

GŁOS PRACOWNIKÓW

GRATIS

ROK II (V)

LÓDŹ, SOBOTA 14 MAJA 1949 ROKU

Nr 130 (1054)

Manifestacje w Berlinie na cześć ZSRR - po zniesieniu ograniczeń komunikacyjnych Polityka podlegaczy wojennych poniosła sromotną klęskę

BERLIN (PAP). — O północy ze środy na czwartek zniesione zostały wszystkie ograniczenia komunikacyjno-handlowe w ruchu między Berlinem a strefami zachodnimi, jak również ograniczenia między poszczególnymi sektorami w samym Berlinie.

W kilka minut po północy, pierwszy pociąg z węglem opuścił miasto Helmstedt w strefie brytyjskiej. Pociąg ten przybył w godzinach rannych do Berlina. Przybyły również nad ranem pociągi pasażerskie oraz samochody ciężarowe i osobowe autostradą, łączącą Berlin ze strefami zachodnimi.

Berlin (PAP). Z okazji zniesienia ograniczeń transportowych miasto przybrało w czwartek odświętny wygląd. Liczne domy udekorowano — zwłaszcza w sektorze radzieckim miasta.

O godz. 13 syreny fabryczne wezwały robotników do przerwania pracy i ze wszystkich zakładów i fabryk popłynęły tłumy ludzi na zorganizowaną

przez demokratyczny blok Berlina masową manifestację, która odbyła się na Placu Bebla w sektorze radzieckim. Wśród tłumów panował radosny nastrój.

W przemówieniach dawano wyraz przekonaniu, że podlegacze wojenni i ci wszyscy, którzy dążyli do rozbicia Niemiec, głosząc hasło, że „Berlin wart jest wojny”, ponieśli sromotną klęskę.

Imponująca ta manifestacja odbyła się pod transparentami demokratycznych stronnictw strefy radzieckiej i wolnych związków zawodowych.

Równocześnie klika socjal-demokratów w zachodniej części Berlina zorganizowała odrębną demonstrację w sektorze brytyjskim. Zgromadziła ona jednak tylko nielicznych zaciekle zwolenników polityki prowadzących socjal-demokratycznych.

Szkoły berlińskie były w czwartek nieczynne, by umożliwić młodzieży udział w ogólnym święcie.

NOWY JORK (PAP). — Prasa amerykańska donosi z Niemiec, że nominacja następcy generała Clay'a z tytułem wysokiego komisarza USA w Niemczech została opóźniona z powodu sporów kompetencyjnych.

Chodzi o to, czy ten komisarz będzie najwyższym przedstawicielem Stanów Zjednoczonych w Niemczech, czy też współzawodniczyć z nim będzie przedstawiciel administracji marshallowskiej.

Uchwały II Plenum KC PZPR przedmiotem plenarnych obrad Łódzkiego Komitetu PZPR Wojewódzkiego Komitetu PZPR



Sekretarz KC PZPR
tow. Roman Zambrowski

W dniu 11 bm. odbyło się rozszerzone Plenum Komitetu Łódzkiego PZPR, na które przybył sekretarz Komitetu Centralnego Partii tow. Roman Zambrowski.

Referaty poświęcone omówieniu zadań łódzkiej organizacji partyjnej na tle uchwały II Plenum KC PZPR i Biura Organizacyjnego KC PZPR wygłosili: I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR tow. Władysław Dworakowski i II sekretarz KE PZPR tow. Stanisław Duniak.

Nad referatami rozwinęła się obszerna i bogata dyskusja, w której wzięli udział: tow. tow. Kaczmarek, Salwa, Mikolajczyk, Miśkiewicz, Ambroziak, Olejniczak, Jakubowski, Uzdanski, Józwiak, Warda, Głazewski, Filipiak, Perłowski, Żebrowski, Aniolkiewicz, Tatarówna, Koperski, Toma, Mirski, Schabowski, Trzeciak i Lemiesz.

Mówcy podkreślili konieczność dalszego podniesienia roli organizacji partyjnej i Rad Zakładowych w ruchu współzawodnictwa i w walce o podniesienie jakości produkcji. Uczestnicy dyskusji wskazali na konieczność wzmocnienia ofensywy ideologicznej naszej Partii przeciw kosmopolityzmowi i nacjonalizmowi. Budzenie szlachetnych uczuć miłości ojczyzny i międzynarodowej solidarności proletariatu — oto wskazywali mówcy — zadania stojące przed każdym członkiem Partii.

W związku z zbliżającym się II Kongresem Związków Zawodowych w dyskusji wskazano na pewne istotne braki w dotychczasowej pracy Związków Zawodowych w Łodzi.

Kilka oddziałów Związków Zawodowych przystąpiło już do współzawodnictwa w tej dziedzinie: oddział I — Włókno, wezwał Oddział VI, Oddział VII — Włókno wezwał Związek Połigrafów, Oddział Zw. Pracowników Biurowych i Handlowych wezwał oddział Zw. Za-

botniczej Łodzi w walce o pokój, i poważny wzrost wpływów obozu demokratycznego wśród młodzieży i kobiet. Przedmiotem dyskusji były również nowe formy pracy partyjnej w dziedzinie agitacji i propagandy masowej.

Dyskusję podsumował sekretarz KC PZPR tow. Roman Zambrowski.

Plenum uchwaliło przeprowadzić szeroką kampanię sprawozdawczą, mającą na celu spopularyzowanie i realizację uchwały II Plenum KC PZPR i uchwał Biura Organizacyjnego Komitetu Centralnego, jak również kampanię sprawozdawczą ze Świątowego Kongresu w Obronie Pokoju.

Ludność Libii demonstruje w Trypolisie przeciwko układowi Sforzy z Bevinem

Rzym (PAP). Dziennik „Unita” donosi, iż 11 bm. odbyła się w Trypolisie wielka manifestacja protestacyjna przeciwko układowi, zawartemu w Londynie między Sforzą a Bevinem.

Pochód, w którym brało udział około 500 osób, przedefinił ulicami Trypolisu z transparentami, domagającymi się niepodległości Libii. Demonstrantów wyparły z Placu Zamkowego oddziały brytyjskie.

Delegacja demonstrantów wręczyła władzom brytyjskim



Churchill — podlegacz wojenny Nr. 1

W dniu 10 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, z udziałem aktywów partyjnych.

Przedmiotem obrad posiedzenia były referaty wygłoszone przez przewodniczącego KC PZPR tow. Bieruta, sekretarza KC PZPR tow. Cyrankiewicza i sekretarza KC PZPR tow. Zambrowskiego na II Plenum Komitetu Centralnego PZPR w dniu 20 bm., jak również uchwały, podjęte na tymże plenum i uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR.

Obszerny referat, omawiający zadania wojewódzkiej or-

ganizacji partyjnej na tle referatów: tow. tow. Bieruta, Cyrankiewicza i Zambrowskiego wygłosił I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego tow. Wojciechowski, zaś referat po świętym ocenie akcji 1-Majowej na terenie województwa łódzkiego wygłosił II sekretarz KW PZPR tow. Witold Sienkiewicz.

Nad referatami tow. tow. Wojciechowski i Sienkiewicz rozwinęła się obszerna dyskusja, w której wzięli udział tow. tow. Wincenty Stawinski, Gutowski, Salski, Szalawski, Seniow, Kolodziejczykowa, Grambo, Bukowski, Balcerski, Klusek, Nleśmialek, Suski, Potapczuk, Tomas, Bok, Mikolajczak, Kozłowski, Glinicki, Czajkowski i Baczniak. Towarzysze omawiali sposoby realizacji uchwał II Plenum KC PZPR, zwracając szczególną uwagę na konieczność pogłębienia form pracy komitetów łączności ze wsią, na konieczność wzmocnienia pracy w dziedzinie szkolenia ideologicznego aktywów i członków partii, jak również większej pomocy Komitetów Powiatowych w pracy Komitetów Gminnych PZPR. Towarzysze podkreślili również konieczność stosowania nowych form pracy w dziedzinie agitacji i propagandy partyjnej.

Dyskusję podsumował tow. Artur Starewicz.

Zarządzenie Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP) Prezydent RP zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej ustawy z dnia 27 kwietnia 1949 r. o utworzeniu urzędu Ministerstwa Budownictwa.

notę, która oświadcza, że jeśli umowa włosko - angielska pozostanie w mocy, ludność Libii będzie stawiała „opór cywilny”. Władze okupacyjne wprowadziły godzinę policyjną.

Na cześć II Kongresu Związków Zawodowych — międzyzwiązkowe współzawodnictwo w dziedzinie higieny i bezpieczeństwa pracy. Nowe zobowiązania produkcyjne fabryk łódzkich

Chcąc jak najlepiej uczcić II Kongres Związków Zawodowych, łódzka klasa robotnicza obok masowych zobowiązań produkcyjnych w swych zakładach pracy podejmuje również międzyzwiązkowe współzawodnictwo w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy.

Referencje związkowi bezpieczeństwa i higieny pracy powzięte uchwałę, wzywającą wszystkie oddziały Związków Zawodowych do współzawodnictwa. Cnotą przede wszystkim o zapewnienie takich warunków pracy, by sumienne stosowanie się do wszelkiego rodzaju przepisów bezpieczeństwa i higieny zlikwidowało jakiegokolwiek wypadki przy pracy.

Kilka oddziałów Związków Zawodowych przystąpiło już do współzawodnictwa w tej dziedzinie: oddział I — Włókno, wezwał Oddział VI, Oddział VII — Włókno wezwał Związek Połigrafów, Oddział Zw. Pracowników Biurowych i Handlowych wezwał oddział Zw. Za-

wodowego Pracowników Skórzanych, oddział Zw. Chemików wezwał oddział Zw. Konfekcyjnego, oddział II Dzierżawy wezwał Zw. Budowlarzy, oddział IV Zw. Jedwabniczo-Galanteryjnego wezwał oddział III — Welny, oddział Zw. Metalowców wezwał Zw. Pracowników Poczty i Telegrafów, wreszcie oddział Związku Pracowników Kanalizacji i Wodociągów współzawodniczyć będzie z oddziałem Zw. Prac. Tramwajowych.

Współzawodnictwo trwać będzie do końca bieżącego miesiąca, by na Kongresie który rozpocznie się w dniu 1 czerwca, zameldować o wynikach ruchu współzawodnictwa w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy.

PZPB Nr 9

Przedalnia postanowiła wykonać roczny plan produkcyjny do 20 grudnia, tkalnia do 1 grudnia, wykończalnia do 15 listopada. Ponadto plan zostana

O jedność klasy robotniczej Włoch rozbijają się ataki wrogów ludu Togliatti wita Kongres Socjalistów Włoskich

RZYM (PAP). — Jak już donosiliśmy, we Florencji rozpoczął się 11 bm. XXVIII Kongres Włoskiej Partii Socjalistycznej. Przewodniczącym obrad został senator Barbareschi.

W imieniu Włoskiej Partii Komunistycznej powitał Kongres sekretarz generalny Togliatti. Podkreślił on, że uchwały Kongresu zainteresują niewątpliwie nie tylko członków Partii Socjalistycznej, lecz i cały naród włoski.

Mówca zwrócił następnie uwagę na doniosłość dla mas robotniczych znaczenie paktu o jedności działania, zawartego między komunistami a socjalistami.

Mimo, iż co do pewnych punktów zachodziły niekiedy

rozbieżności między przywódcami socjalistycznymi a komunistycznymi, można stwierdzić, że ogólnie biorąc, pakt funkcjonował należycie i nie wykazał żadnych rysów.

Jedność akcji obu stronnictw zapewniła klasie robotniczej pozycję, o której rozbijają się wszelkie ataki wroga, prowadzone w wyniku wyborów z dnia 18 kwietnia.

Togliatti stwierdził, że zdobyte pozycje nie tylko utrzymano, lecz i rozszerzono, czego dowodem są ostatnie wybory w Sardynii.

Mówca zakończył serdecznymi życzeniami pomyślnych obrad i wznosił okrzyk na cześć jedności klasy robotniczej. Mowę Togliattiego przyjęto owacyjnie.

W przededniu wielkiej bitwy

Chiny Ludowe nie ustają w zwycięskim marszu

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa podaje komunikat dowództwa kuomintangowskiego w Szanghaju, stwierdzający, że wojska ludowe zajęły Ka-Szan, na południowo-zachodnich peryferiach szanghajskiego pierścienia obronnego.

Inne oddziały armii ludowej

dotarły do okolic Sung-Kiangu, w odległości 20 mil na południowy zachód od Szanghaju. W Sung-Kiangu ma rozegrać się wielka bitwa. Walki toczą się również w dalszym ciągu na północny zachód od Szanghaju, w okolicach Tai-Czang.

Nankin siedzibą centrali Chińskiej Federacji Pracy

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że siedzibą centrali Chińskiej Federacji Pracy został obrany Nankin.

Władze miejskie Nankinu zostały już całkowicie zorganizowane. Burmistrzem Nankinu został general Liao-Po-Czeng.

Komunikat

Uwaga! Słuchacze Kursu dla Korespondentów fabrycznych i Redaktorów gazetek ściennej.

Dzisiaj o godz. 17 seminarium z wykładu „Partia nowego typu”. Godz. 18 wykład „Historia WKP(b)” rozdział V. Obecność obowiązkowa.

Wydz. Propagandy ŁK PZPR i Redakcja „Głosu Robotn.”

Redakcja „Głosu Robotniczego” wspólnie z Okręgową Komisją Związków Zawodowych zorganizowała

Wystawę Gazetek Ściennych

Wystawa mieści się w lokalu Spółdzielni Pracy Artystów Plastyków przy ul. Piotrkowskiej 102. Otwarcie nastąpi w sobotę dn. 14go bm. o godz. 12-iej. Wejście bezpłatne.

W sprawie wycieczek zbiorowych prosimy, zwracać się do Redakcji, tel. 219-42.

Rozsądny krok episkopatu węgierskiego

W tym samym mniej więcej czasie, kiedy episkopat polski ogłosił swój list pasterski, będący wyrazem wrogości stanowiska hierarchii kościelnej wobec Polski Ludowej, biskupi węgierscy wystosowali list do komitetu wyborczego węgierskiego Niepodległościowego Frontu Ludowego, w którym m. in. oświadczyli: „Episkopat węgierski na posiedzeniu w dniu 5 maja, ponawia wydaną w r. 1947 odezwę do wiernych, w której nawoływał do brania udziału w wyborach. Episkopat węgierski będzie popierał każdą działalność państwa, mającą na celu podniesienie dobrobytu ludności oraz rozwój kraju”.

Oświadczenie episkopatu węgierskiego zostało bardzo przychylnie przyjęte przez szerokie rzesze wierzących katolików oraz spotałko się z uznaniem władz rządowych. Organ postępowego mieszczaństwa „Magyar Nemzet” pisał z tej okazji: „Ogromna większość wierzących katolików w Węgrzech dowiedziała się z radością o tym pozytywnym stanowisku episkopatu. Widzą oni w tym pierwszy poważny krok na drodze do pojednania między Kościołem a Państwem”. Zaś wicepremier Rakosi podczas wielkiego wiecu przedwyborczego w Cellőmönk witał oświadczenie episkopatu, powiedział: „Wierzymy, że wśród kleru katolickiego zwycięży zdrowa myśl, a postępowy odłam księży, który z dnia na dzień się powiększa, potępi dotychczasową działalność zwolenników Mindszenty'ego”.

Oświadczenie episkopatu węgierskiego jest dowodem, że kler katolicki wycofał się od wrogości wobec państwa, którą wyrażał Mindszenty'ego, procesu, który z całą jaskrawością odsłonił antypaństwowe i antyludowe nastawienie pewnej nielicznej grupy dostojników kościelnych związanych z obcym imperializmem i ślepo wykonujących polecenia Watykanu.

Oświadczenie to jest również dowodem, że episkopat węgierski rozumiał, iż jego dotychczasowa działalność była skierowana przeciwko mi-

lionowemu masom węgierskim katolików, którzy solidarnie stanęli do budowy nowego, lepszego ustroju i do wykucia lepszego jutra. Oświadczenie to świadczy wreszcie o tym, że w łonie episkopatu węgierskiego zwyciężył ten odłam duchowieństwa, który po aresztowaniu Mindszenty'ego potępił jego działalność i rozpaczał z rządem węgierskim rokowania w sprawie unormowania stosunku Kościoła do państwa.

Rokowania, które rozpoczęli biskupi katolicki z Państwem zostały jednak zerwane przez... Watykan. W tym poglądnieć u widać jasno, że Watykan nie chciał dopuścić do przywrócenia normalnych stosunków między Kościołem a Państwem na Węgrzech, wykorzystując sprawę Mindszenty'ego do szkalowania i rzucania oszczerstw na ludowe państwo węgierskie. Ta działalność Watykanu została zsynchronizowana z oszczerczą propagandą anglo-amerykańskich imperialistów, którzy pragnęli sprawę Mindszenty'ego wykorzystać dla swych politycznych celów i dla podżegania przeciwko państwom demokratycznym ludowych. Manewry Watykanu nie przyniosły jednak oczekiwanych przezeń

rezultatów, o czym świadczy właśnie oświadczenie episkopatu węgierskiego.

Po raz pierwszy episkopat węgierski uznał publicznie do tychczasowe osiągnięcia Republiki Węgierskiej i zaakceptował również węgierskie plany gospodarcze. Jego pozytywne stanowisko wobec wielkiego wysiłku demokracji węgierskiej jest niemalym ciosem dla reakcji, która widziała w

Kościół ostatnią swą ostoję. W świetle unuciacji episkopatu węgierskiego co najmniej dziwne się musi wydać każdemu Polakowi obecne stanowisko episkopatu polskiego, który, jak dotąd, nie przejawia dobrej woli, lecz przeciwnie, czyni wszystko, ażeby do dobrych stosunków między Państwem a Kościołem nie do pućić.

A. Bańdaj

Wiktor Worozylski

Niezapomniane wrażenia

Podajemy poniżej artykuł znanego poety W. Worozylskiego, bawiącego obecnie w ZSRR wraz z delegacją pisarzy i dziennikarzy polskich.

Dni naszego pobytu w Moskwie pozostają na zawsze w naszej pamięci. Serca nasze przepięknie uczucie wdzięczności dla gościnnych gospodarzy, dla naszych radzieckich przyjaciół. Głębokie wrażenia wywarł na

nas Kreml, w którym bohater-ska przeszłość Rosji przepływała się z przejawami działalności twórczej nowego radzieckiego społeczeństwa socjalistycznego. Zwiędając majestatyczny Wielki Pałac Kremłowski, z historycznych komnat carskich przeszliśmy do nowej wspaniałej sali posiedzeń Rady Najwyższej ZSRR i RSFR. W sali tej zbierają się najlepsi synowie kraju dla omówienia nowych stałnowskich planów pięcioletnich, gigantycznych planów przekształcenia przyrody oraz aktualnych zadań społeczeństwa radzieckiego, kroczącego pod wodzą wielkiego Stałna ku komunizmowi.

W Zbrojowni Kremłowskiej oglądaliśmy pomniki przastrej kultury wielkiego narodu rosyjskiego. Przed wybuchem Rewolucji Listopadowej bezcenne skarby stanowiły własność carów, wielmożów i duchowieństwa. Obecnie zaś należą do mas pracujących, do wszystkich obywateli ZSRR.

Oglądając z ogromnym zainteresowaniem ekspozycję Zbrojowni, zwróciliśmy szczególną uwagę na zabytki, świadczące o tym, że już w zamierzchłej przeszłości istniała łączność kulturalna narodów Rosji i Polski.

Tegoż dnia zwiedziliśmy mauzoleum Lenina.

Ze zdumieniem wpatrywałam się w rysy, jak gdyby żywej twarzy wielkiego geniusza ludzkości, pod którego przewodem n'ctwem dokonano pierwszej w świecie rewolucji socjalistycznej. Idee jego można porównać z dynamitem, który rozsada podstawy starego ustroju kapitalistycznego i z cementem, umacniającym gmach nowego ustroju socjalistycznego. Przychodzą tu do Lenina robotnicy, chłopcy, przedstawiciele inteligencji, przychodzą kobiety, starszy kowie, młodzież i dzieci. Stojąc obok milczącej strażi honorowej, rozumiałem głęboki sens słów największego poety epoki radzieckiej, Włodzimierza Majakowskiego: „Lenin żył, Lenin żyje, Lenin będzie żył”.

Za mauzoleum, u podnóża murów kremłowskich, znajdują się groby znakomitych rewolucjonistów, którzy życie swe złożyli w ofierze dla dzieła realizacji socjalizmu.

Leżą tam pochowani: Frunze, Nadzieja Krupska i Klara Zetkin. Maksym Gorki, L. Kałnin, A. Zdanow, wielki humanista i niezmordowany bojownik rewolucji Feliks Dzierżyński, którego imię stanowi symbol nierozwalnej więzi nowej Polski z wielkim Związkiem Radzieckim.

Sprawa Indonezji odroczone w ONZ

NOWY JORK (PAP). — Zgromadzenie Generalne 43 głosami przeciwko 6, przy 3 wstrzymujących się, powzięło uchwałę w sprawie odroczenia dyskusji nad kwestią Indonezji do następnej sesji.

Po przegranej w Chnach

Amerykianie liczą na Formozę

Najwięksi już nawet optymiści spośród polityków amerykańskich zdają sobie sprawę, że przegrana ich w Chinach jest faktem dokonany i że Chiny stracone są dla imperializmu. Mimo tej dotkliwej klęski ludzka się jednak niektórzy z nich, że może udać się utrzymać bodaj na małym skrawku ziemi chińskiej, by stąd wypuszczać na ten kraj macki imperializmu. Skrawkiem tym ma być wyspa Formoza, zwana Tai-Wan.

Oto co pisze o tej sprawie francuska „Action”.

Formoza została zwrócona Chinom w roku 1945 po 50 la-

tach okupacji japońskiej. Po wyzwoleniu w Mukden, Narodowa Rada Bezpieczeństwa USA w raporcie do Trumana uznała, że „za wszelką cenę” należy budować na Formozie bazy strategiczne. Wkrótce potem eksperci amerykańscy urządzili się już na wyspie, oraz na przyległych mniejszych wyspach. W tym samym czasie prasa amerykańska rozpoczęła kampanię, mającą na celu wykazać, że Formoza związana jest z Japonią i że pomoc amerykańska będzie udzielana Japonii i Formozie razem.

Ostatnio Formoza znowu

przykuwa uwagę amerykańskich strategów. Ma ona bowiem ogromne znaczenie, jest jakby bramą wejściową na kontynent azjatycki, wspaniałą bazą wypadową.

Dziennikarz amerykański Joseph Alsop, który uważany jest za nieoficjalnego rzeczniczkę Departamentu Stanu, najspokojniej ujawnił na łamach „New York Herald Tribune” amerykański punkt widzenia na rolę Formozy w kalkulacjach Stanów Zjednoczonych, dotyczących Azji: „Albo w sposób zdecydowany a niemoralny — powiedział on — będziemy dążyć do utrzymania Formozy w przyjaznych nam rękach, albo należy uważać nasze pozycje strategiczne na Pacyfiku za stracone”.

Pozostaje jeszcze jeden problem — pisze „Action” którego amerykański dziennikarz nie wziął pod uwagę. To mianowicie, że mieszkańcy Formozy już od przeszło dwóch lat prowadzą walkę partyzancką przeciw proamerykańskiemu rządowi Kuomintangu i że akcja ich w niedługim czasie w związku z ogólną walką wyzwolenia w Chinach osiągnie upragniony cel. Również i ta chińska wyspa, na której szuka obecnie schronienia Czang-Kai-Szek zostanie wyzwolona przez Armie Ludową. Akt ten przekreślił ostatnie nadzieje amerykańskich imperialistów.

L. M.

Przyjęcie państwa Izrael do ONZ

Przedstawiciele państw arabskich opuścili salę posiedzeń De egat Polski nawołuje nowego członka ONZ do przeciwstawienia się elementom imperialistycznym na Bliskim Wschodzie

LAKE SUCCESS (PAP). — Decyzją Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych państwo Izrael zostało w dniu 11 maja 59 członkiem Organizacji. Decyzja zapadła większością 37 wstrzymujących się.

Państwa arabskie do ostatniej chwili prowadziły akcję przeciwko przyjęciu państwa Izrael do Narodów Zjednoczonych i przedstawiciele ich w chwili głosowania ostentacyjnie opuścili salę.

W końcowej debacie Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych nad przyjęciem państwa Izrael do ONZ, delegat polski Drohojowski poparł wniosek specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia w sprawie przyjęcia Izraela do organizacji.

Drohojowski przemawiając bezpośrednio przed głosowaniem oświadczył, że Polska powita przyjęcie państwa Izrael do ONZ w przekonaniu, że wzmocni to sprawę pokoju światowego. Drohojowski oświadczył, że Polska ma nadzieję, iż rząd Izraela zagwarantuje wolny dostęp do miejsc świętych w Palestynie członkom wszystkich wyznań, że rozwiąże pozytywne kwestie paru set tysięcy arabskich uchodźców i inne problemy sporne z sąsiadami arabskimi, nawiązując współpracę z elementami arabskimi, które stawiają opór siłom imperial-

istycznym na Bliskim Wschodzie.

Drohojowski podkreślił, że państwo Izrael może liczyć na współpracę ze strony Polski i przypomniał rolę Stanów Zje-

Wbrew głosom USA i W. Brytanii

Specjalna Komisja ONZ zbada sytuację prześladowanej przez połudn.-afrykańskich faszystów ludności hinduskiej i murzyńskiej

LAKE SUCCESS (PAP). — Komisja Polityczna Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych uchwaliła rezolucję, zalecającą utworzenie specjalnej komisji dla zbadania sytuacji mniejszości hinduskiej w Unii Południowo-Afrykańskiej i zwołanie konferencji z udziałem przedstawicieli Pakistanu, Unii Południowo-Afrykańskiej i innych państw w celu pokojowego rozwiązania problemu dyskryminacji ludności murzyńskiej w Południowej Afryce.

W czasie debaty zabrał głos delegat polski — dr Suchy, który określił traktowanie Hindusów i ludności tubylczej przez rząd Unii Połud-

niowo-Afrykańskiej jako jaskrawe pogwałcenie Karty Narodów Zjednoczonych.

Delegat polski zaznaczył, że podczas gdy inne państwa, uprawiające dyskryminację rasową, starają się ją ukryć, Unia Południowo-Afrykańska

prześladuje ludność tubylecą zupełnie jawnie.

Przeciwko rezolucji, zalecającej utworzenie komisji dla zbadania sytuacji w Unii Południowo-Afrykańskiej głosowali m. in. przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Umowa handlowa między CSR i Holandią

PRAGA (PAP). Jak donosi czeska agencja prasowa CTK w Hadze podpisana została umowa handlowa między Czechosłowacją i Holandią, która weszła w życie w dniu 10 maja 1949 roku.

Na podstawie zawartej umowy Czechosłowacja otrzyma-

wać będzie kopry, cynę, kaurczuk, produkty roniczne oraz artykuły holenderskiego przemysłu elektrotechnicznego i chemicznego farmaceutycznego.

Umowa powyższa przewiduje dla każdej ze stron obroty w wysokości 86 milionów florenów holenderskich.

W. Azajew

Daleko od Moskwy

— Wyratowałeś nas z nieszczęścia, drogi towarzyszu. Serdeczne dzięki, nie zapomnimy tego nigdy w życiu — dziękował rybakowi Beridze.

Aleksy z zainteresowaniem przyglądał się ludziom. Surowi i młeczacy, podobni byli w swoich ogromnych kożuchach do furmanów. Przy ognisku gospodarował ten, który wyprowadził inżynierów z burzy śnieżnej; był tu widocznie najstarszy. Zawinąwszy się w kożuch usiadł i spoząd ognia spojrzął na Beridzego. Twarz nieznanego w czerwonych błyskach ognia zdumiała Beridzego i Aleksę męską pięknością. Spojrzenie rybaka było śmiałe, nos ostry i cienki, podbródek mocno okrągły. Uśmiechał się szeroko, jakgdyby wszyscy siedzieli nie na mrozie, ale w ciepłym pokoju.

— On zawsze wszystkich ratuje. Raz nawet został za to premiiowany — powiedział ktoś z uśmiechem, a inni roześmieli się.

— Prawda, zdarzył mi się już raz taki wypadek. Przed pięć laty zdarzyło mi się znaleźć zimą na Adunie dwóch zamarzniałych ludzi. Ewli to buchalter i kasier.

Wlokłem ich na plecach przez osiem kilometrów. Więc dali mi premię: nabrali podejrzania, czy nie ja ich wykończyłem. Póki rozpatrywali tę sprawę, dwa tygodnie przesiedziałem w areszcie. Przyjaciele jeszcze dotąd śmieją się ze mnie.

Rybak opowiadał spokojnie, sam się śmiejąc z siebie. Aleksemu spodobał się jego głos w którym brzmiała jakaś miękkość połączona z niskim basowym tonem. „Na pewno świetnie śpiewa” — pomyślał Aleksy. Beridze, słuchając opowiadania rybaka, śmiał się tak, że broda jego wystająca z worka, aż podskakiwała. — Szczęście, że jeszcze żyliśmy, kiedy natrafiliśmy na nas, bo znów byłibycie premiowani, — powiedział. — Jednakże od tej pory cierpię na jakąś chorobę — rybak cbejrzał wszystkich i wyraz twarzy jego stał się surowy. — W czasie niepogody nie potrafię siedzieć w domu. Wciąż mi się wydaje, że ginie na Adunie czyjaś ludzka dusza. A przecież trudno, nie mając doświadczenia, wydstać się stąd! I mnie zawsze przypada taki los, że prawie co rok natrafiam na kogoś!

— I dzisiaj też, — mówili ludzie przy ognisku — zaczął nadsłuchiwać: „Strzelają!”... My go pocieszamy, a on się gniewa: — „Ludzie giną, a my siedzmy bezczynnie!” I widocznie nie na próżno się niepokoił.

Beridze, gdy tylko nieco odpoczął i wrócił do sił, rozpoczął ożywioną rozmowę z rybakami. Rybacy chętnie zwierzały się ze swoich trosk. Połów w Dolnej Sażance

był cały czas marny, mało ryb i za dużo wody. A obecnie jest ryb dużo.

Oni, rybacy, idą na posiedzenie do powiatu, ale burza śnieżna zatrzymała ich i prawdopodobnie się spóźnią. Beridze, który lubi wszystko wykorzystywać dla wiadomego celu, zaczął wypytywać, jak wielkie są wylewy Adunu w tych okolicach. Potem zaczął opowiadać o budowie rurociągu i o tym, że trasa została przeniesiona z jednego brzegu na drugi.

Aleksy rozgrzał się w worku i zdrzemnął przy gwarze głosów, które jeszcze słyszał na początku, a potem wszystko jak gdyby rozplynęło się w ogarniającym go śnie. Nie wiedział, czy upłynęła godzina, czy tylko kilka chwil, kiedy obudził go okrzyk Beridzego. Aleksy potrafił spać przy największym hałasie, ale budził się natychmiast gdy się do niego zwracano.

— Spójrz, Aleksy, kto jest naszym wybawcą! — głośno, w podnieceniu mówił Beridze, podnosząc się. — Przecież to jest Karpow. Mój współautor projektu przeniesienia trasy na lewy brzeg! Rozmawialiśmy, rozmawialiśmy, aż sprawa się wyjaśniła. Czulem z rozmowy, że jakiś dziwny rybak siedzi przede mną. Budowniczy, a nie rybak! My, drogi towarzyszu, dużo dobrego słyszeliśmy o was, Zalkind was szukał i wysłał nawet do was list. Powinniście, do grostu iścieście zobowiązani powrócić na budowę.

d. c. n.

Ewidencja partyjna

Przeprowadzona dużym nakładem pracy wszystkich ogniw naszej Partii akcja szeregów partyjnych po za wielkimi osiągnięciami politycznymi i ideologicznymi miała wielkie znaczenie dla stworzenia właściwych dla Partii nowego typu form pracy organizacyjnej. Jednym z ważnych zadań było zorganizowanie prawidłowej ewidencji, obrazującej dokładny stan liczbowy, socjalny i organizacyjny naszej Partii.

partyjnych, jaka nastąpi w najbliższym czasie. Dobrze postawiona ewidencja partyjna pozwoli w sposób sprawny przeprowadzić wymianę legitymacji, pozwoli wręczyć legitymacje wszystkim uczciwym, ofiarnym towarzyszą.

Nasi delegaci na Kongres Związków Zawodowych

Ob. Marta Martyniak z VI-go Oddziału Zw. Zawodowych

— Tak, to ja jestem delegatką z VI-go oddziału Związków na Kongres Związków Zawodowych — mówi ob. Martyniak, podnosząc głowę z nad rozłożonych na stole papierów. A chociaż głos jej jest zupełnie spokojny, nie trudno odczuć w nim nutkę zadowolenia i pewnej dumy. Przecież wybór ten musiał być wynikiem zaufania i uznania, jakim cieszy się ob. Martyniak na terenie swej pracy.

Tak jest w rzeczywistości. Pracowałam 20 lat w fabryce, jako przewijaczka, znam więc i rozumiem wszystkie sprawy, z jakimi zwracają się do mnie robotnicy. Wiem też, w jaki sposób można usunąć różne trudności i rozwiązać kłopoty moich dawnych towarzyszek pracy — zdradza ob. Martyniak „sekret” swego powodzenia w pracy. Już w PZPB Nr 9 oceniono jej wyrobienie społeczne i zdolności organizacyjne. W 1948 r. została przewodniczącą Komisji Kobiecej, a od kilku miesięcy awansowała na stanowisko referentki socjalnej wydziału kobiecego przy VI oddziale Związków Zawodowych. Oczywiście, obowiązki jej znacznie wzrosły. Teraz ma pod swą opieką wszystkie kobiety, zatrudnione w PZPB Nr 1, PZPB Nr 7 i PZPB Nr 14. Przychodzą tu z najróżniejszymi sprawami: czasem jest to jakaś niesprawiedliwość w wypłacie, w obliczeniu bazy produkcyjnej, trudności przy otrzymaniu urlopu, czasem jakieś nieporozumienie z mistrzem lub kierownikiem. W każdym wypadku ob. Martyniak stara się zgłębić sprawę, sama interweniuje, dochodzi prawdy i sprawiedliwości.

Pożegnano ją z wielką kontrola opieki nad matką i dzieckiem, sprawdzanie, czy w żłobkach i przedszkolach fabrycznych wszystko jest, jak potrzeba.

Nie dziwnego, że wypełniając sumiennie swe obowiązki i będąc dla swych interesantek nie suchą „urzędniczką”, ale serdeczną opiekunką i jakby matką, zdobyła sobie sympatię i uznanie kobiet ze wszystkich trzech fabryk.

Ob. Martyniak jest pewna, że na Kongresie Związków Zawodowych uzyska wiele cennych wytycznych do dalszej pracy. Tow. Martyniak szczególnie „leży na sercu” zagadnienie opieki nad matką i dzieckiem. Trzeba jeszcze bardziej rozbudować sieć żłobków i przedszkoli tak, aby znalazły w nich miejsce wszystkie dzieci kobiet pracujących. Trzeba zakładać w szybkim tempie stacje opieki lekarskiej, aby można było stale czuwać nad stanem zdrowotnym matki i dziecka. Innym ważnym zagadnieniem, które stanie się tematem ob-

rad Kongresu, będzie sprawa wczasów pracowniczych. Jestem przekonana, że opracujemy dokładnie metody rozszerzenia i spopularyzowania akcji wczasów wypoczynkowych, leczniczych i rodzinnych. Naszym dążeniem jest, aby każdy robotnik, każdy pracownik umysłowy wykorzystał przyśługujące mu wczasy, aby

w której będą odnotowane przez sekretarzy partyjnych, wszelkie przesilenia z jednej organizacji partyjnej do drugiej. Ułatwi to w znacznym stopniu władzom organizacji partyjnych i członkom tych organizacji ściśle przestrzeganie obowiązków ewidencyjnych.

Zagadnienia higieny i bezpieczeństwa pracy

Co zdziałano już — a co jeszcze niedomaga w zakładach dawn. Weigta

Budowa zakładów przemysłowych w ustroju kapitalistycznym miała na względzie wyłącznie zysk przedsiębiorcy. Zagadnienia higieny i bezpieczeństwa pracy stały na szarym końcu. Kapitalista chciał przy jak najmniejszym nakładzie kosztów, uzyskać jak największy dochód. Działło się to oczywiście z krzywdą robotnika, uważanego przez możnych ówczesnego świata za maszynę roboczą, nie potrzebującą żadnych udogodnień w pracy.

Typowym przykładem takiej, obliczonej tylko na zysk właściciela fabryki, były zakłady metalurgiczne Weigta. Na malej przestrzeni skupiono tu liczne zabudowania fabryczne tak, że na podwórzu, które jest składem koksu i żelastwa, trudno znaleźć wolne miejsce. Budynek remontowany w odpowiednim czasie, wymagają teraz ustawicznej naprawy. Park maszynowy przestarzały. Nie było oczywiście szatni ani urządzeń sanitarnych.

Ustrój Demokracji Ludowej stawia zagadnienie higieny i bezpieczeństwa pracy na równi z zagadnieniami produkcyjnymi. Robotnik musi mieć maxi-

mum wygody w swoim zakładzie pracy, musi korzystać z wszelkich udogodnień, ułatwiających jego wysiłek twórczy.

W ten sposób również ujęto tę sprawę w zakładach Weigta już w 1945 r.

Dziś, po upływie prawie 4 lat, można już w zakładach d. Weigta ułożyć bilans dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie higieny i bezpieczeństwa pracy i zastanowić się, co jeszcze pozostało pod tym względem do zrobienia.

Przeprowadzono niezbędne remonty budynków, odnowiono sale produkcyjne. W warsztatach mechanicznych zakładu się obecnie nową podłogę. W dziedzinie bezpieczeństwa pracy — zaopatrzone wszystkie maszyny w urządzenia ochronne, umieszczono wszędzie napisy ostrzegawcze. W trosce o stan zdrowotny pracowników — 25 robotników otrzymało maseczki pyło chłonne, a robotnik oczyszczający odlewy za pomocą pyłu i sprężonego powietrza, pracujący w trudnych warunkach, otrzymał specjalny skafander, zaopatrzone w aparat do wycieczania świeżego powietrza.

Zakłady posiadają już szatnię

To i owo

Upowszechnianie... obskurantyzmu

„Tygodnik Powszechny” w dość oryginalny sposób uczcił „Tydzień Oświaty”, usiłując dokonać „rewizji” procesu Galileusza. Jak wynika z artykułu, wydrukowanego przez niejakiego Jana Drukarza p.t. „Chrześcijaństwo wobec historii” — Wielcy kretyni Świętej Inkwizycji wydali właściwie „słuszny” wyrok na wielkiego uczonego, a Galileusz jest sam sobie winien, bo nie potrafił nad wiek (Odrodzenia) niedorozwiniętym sędziom duchownym przedstawić „niezbitych” dowodów na obrót ziemi.

Ponieważ akcja upowszechniania oświaty nie ogranicza się do „tygodnia”, należy liczyć się z tym, iż „Tygodnik Powszechny” nie poprzestanie na jednym Drukarzu. Być może skolei jakiś Chryzostom Tapicer albo Szymon Bronzownik, posilkując się dla odmiany Chesterfieldem, uzasadni, iż ojcowie Jezuici zwalczając w połowie XVIII wieku teorię Kopernika — nie dawali przez to bynajmniej dowodów swego obskurantyzmu, bo całkiem logicznie przeciw argumentowali, iż „gdyby się ziemia kręciła, to z powodu obrotu ziemi tak prędkiego, musieliby uszyscy ludzie zwrócić głowy do tyłu”.

E. Tam.

Jakie płyną stąd wnioski?

Należy wyciągnąć nauki z dotychczasowych doświadczeń i błędów. Należy zdać sobie sprawę, że mimo wielkiego przełomu w dziedzinie uporządkowania ewidencji spotykamy jeszcze gdzieś objawy niedbalstwa lub nieścisłości. Tam, gdzie one jeszcze istnieją, winny być jak najszybciej usunięte. Najważniejszą zaś rzeczą jest uświadomienie każdego członka partii o jego obowiązku czuwania nad prawidłowym wciągnięciem go do rejestru organizacji, w której pracuje lub wykreślenia z niej, gdy się przenosi do innej. Dbałość o prawidłową ewidencję nie może być jedynie sprawą sekretarza organizacji partyjnej lub odpowiedniego wydziału, jest ona ważną sprawą, o którą powinni dbać każdy członek partii.

Niedopuszczalne są wypadki, by członek danej organizacji partyjnej, przenosząc się na inny teren pracy nie zakomunikował o tym, lub nie uzgodnił tego ze swoim bezpośrednim kierownictwem partyjnym, by fakt ten nie był natychmiast odnotowany w zeszytach ewidencyjnym.

Natychmiast zaś po przybyciu na nowe miejsce pracy należy zakomunikować o swej przynależności do partii sekretarzowi danej organizacji, tak, by mógł się zainteresować otrzymaniem dokumentacji nowoprzybyłego członka partii.

Zrozumienie przez ogół członków partii znaczenia dokumentacji partyjnej oraz ważności przestrzegania dokładnej ewidencji dopomóż organizacjom partyjnym w ich pracy organizacyjnej, dopomóż w nakreśleniu zadań każdemu członkowi partii, w kontroli ich wykonania.

Zdanie sobie sprawy z ważności prawidłowej ewidencji i usilne prace nad jej ostatecznym, pełnym uporządkowaniem ma szczególne znaczenie przed wymianą legitymacji

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Nowe źródło oszczędności

Odpadki wulkanizowane uznano powszechnie za nienależące się do jakiegokolwiek przeróbki. Nawet Państwowa Centrala Odpadków zrezygnowała z naszej oferty odebrania ich od nas. A tymczasem okazało się, że nie są one wcale bezużyteczne.

Jak do tego doszliśmy? Rozpatrując pod kątem widzenia realizacji planu oszczędnościowego wszystkie nasze możliwości, zatrzymaliśmy się specjalnie nad sprawą tych „nieużytków”. Czyniliśmy rozmaite próby, które w końcu dały pożądaną wytkniętą. Miano więc, tow. Szczepański wspólnie z dyr. Popielskim oraz majstrami — Pończyńskim i Wasyliwem zestawili receptę, według której ze 110 ton odpadków można wyprodukować czterdzieści tysięcy gumowych wycieraczek.

Po dokładnym skalkulowaniu okazało się, że dzięki temu wy-

nalazkowi będziemy mogli zaoszczędzić 7.360.000 zł. Wysłailiśmy w tej sprawie pismo do Zjednoczenia Przemysłu Gumowego, lecz — niestety, dotychczas nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. A przecież pomysł nasz ze wzmachiar zasługuje na uwagę.

E. Białecki
korespondent fabryczny „Głosu” z W. W. G. nr 6

Wzmacniamy sojusz robotniczo-rolniczy

Konieczność zacieśnienia sojuszu między wsią i miastem została dobrze pojęta przez robotników PZPB w Rudzie Pabianickiej. Postanowili oni przyjąć z pomocą ośrodkowi maszynowemu gminy Kruszew. W tym celu wyjechała do wsi Górki Małe i Górki Duże grupa towarzyszy z warsztatu mechanicznego w celu wyremontowania małego i średniorolnym całopom sprężetu i narzędzi rolniczych.

Po całodziennej pracy naprawiono kilkanaście maszyn rolniczych, jak siewniki, dolowniki, kopaczki itd., co umożliwiło chłopom wsi Górki Małe zabrać i obsiane swych gruntów bez uciekania się do „pomocy” bogaczy wiejskich.

Nasza grupa nie poprzestała jednak na samych tylko naprawach. Wieczorem, w świetlicy, odbył się wieczór artystyczny, poprzedzony serdecznymi przemówieniami przedstawicieli chłopów i robotników.

Po pewnym czasie, do fabryki naszej przybyła delegacja chłopów w celu zaznajomienia się z naszą pracą. Zwiedzili oni żłobek, świetlicę i inne urządzenia.

Zobowiązania PZPB i W Nr 22

Przódka, przodownica pracy, tow. Grzełło, wraz ze swym zespołem zobowiązała się zmniejszyć znacznie ilość odpadków. Młodzież zakładów również nie pozostaje w tyle. Młodzi pracownicy zobowiązali się wykonać do 1-go czerwca brzośko drugi kurs dla analfabetów, obliczony na 25 uczestników, oraz kurs dokształcający dla 30 osób.

Postanowiono też pozyskać dla współzawodnictwa straż pożarną, by ilość współzawodniczących w naszych zakładach wynosiła 50 procent wszystkich zatrudnionych.

Kierownik przedzań, ob. Ambroziak, zobowiązał się podnieść wwrzęd o 1 proc

Załoga PZPB Nr 8

rozwija współzawodnictwo pracy

Jednym ze zobowiązań załogi PZPB Nr 8 dla uczczenia święta 1 Maja było opracowanie sposobów rozwinięcia współzawodnictwa wśród całej załogi i zorganizowanie zespołów w oddziałach nie objętych jeszcze współzawodnictwem. Zobowiązanie swe wykonał.

Wciążaliśmy do współzawodnictwa wykończalnie i farbiarstwo, tworząc razem w tych

dwóch oddziałach 20 zespołów, (średnio po 7 osób w zespole). W innych oddziałach wydatnie zwiększyliśmy ilość zespołów. Ogólna ilość zorganizowanych na cześć 1 Maja zespołów wynosi 67. Obecnie więc w całych zakładach istnieje 180 zespołów, do których należy 36,7 procent wszystkich zatrudnionych.

Urządzane u nas systematycznie zebrań matrów i kierowni-

ków zespołów dają doskonałe wyniki — podnoszą jakość wyprodukowanych towarów i wybitnie zmniejszają ilość opuszczonych godzin pracy. Obecnie opracowujemy specjalny kalendarz tych zebrań, mający ugruntować systematyczność w ich odbywaniu.

F. Andrzejewska.
Korespondent fabryczny „Głosu” z PZPB Nr 8

Chętnie przyjmujemy tak miłych gości.

L. Bogus
korespondent fabryczny „Głosu” PZPB w Rudzie Pabianickiej

Nasza Komitet do współpracy ze wsią zobowiązał się nawiązać dodatkową łączność ze wsią Plecką, Dąbrową, w powiecie kutnowskim.

J. Janicki
korespondent fabryczny „Głosu” PZPB i W. Nr 22

TRYBUNA młodych

Na progu nowego życia

Zadania maturzystów roku 1949

Matura. Słowo to słyszy się dziś w wielu szkołach średnich.

Boją się matury zazwyczaj ci, którzy nie uczyli się w ciągu roku, a którzy dopiero w kwietniu po parkach i skwerach rozpoczęli gwałtowne „wkuwanie się”. Obojętnie o maturze mówią ci, którzy nie doceniają jej znaczenia, którzy zazwyczaj życia nie traktują poważnie, a dla których matura rozumie się jako jedynie coś co kończy naukę w szkole średniej. Z entuzjazmem o maturze mówią ci wszyscy, którzy uczyli się systematycznie i z zapałem, którzy swój obowiązek uczenia się rozumieją jako ważną i odpowiedzialną funkcję społeczną, którzy bardzo często maturę otrzymują właśnie dzięki nowemu ustrojowi, dzięki udostępnieniu szkolnictwa średniego najszerszym rzeszom młodzieży.

Jest to przeważnie młodzież robotnicza i chłopska, ci, którzy w okresie przedwojennym bardzo często o maturze mogli jedynie marzyć, są to w znacznej części członkowie naszej organizacji — przodownicy w nauce — ZMP-owcy.

Dla nich matura — to radość, ale zarazem wielki dzień. Dla nich matura, to okres, w którym zastanowią się poważnie nad dalszym swym życiem i pracą. Bo z maturą te sprawy wiążą się nierozdzielnie.

Bardzo wielu dzisiejszych maturzystów — to ludzie, którzy tworzyć będą kadry nowej ludowej inteligencji polskiej, z ludem nierozłącznie związanej i dla ludu pracującej. Bardzo wiele dzisiejszych maturzystów — to ci, którzy za kilka miesięcy w znacznej części pójdą na wyższe uczelnie, stojące dla nich otworem. Zmieniamy skład społeczny młodzieży, studiujejącej na uniwersytetach, politechnikach, czy innego rodzaju szkołach wyższych. Coraz więcej tam młodzieży robotniczej i chłopskiej, coraz więcej tych, którzy przebijają, czasem przy wielkim nakładzie wysiłku i pracy otrzymują w majowe dni maturalne świadectwo dojrzałości.

Krajowi naszemu potrzebne są dziesiątki tysięcy ludzi z wyższym wykształceniem. Potrzeba lekarzy, inżynierów, agronomów, prawników, pedagogów. Maturzyści nie mają po prostu obawiać się dziś „przerostu inteligencji”, nie muszą odczuwać lęku, że po otrzymaniu dyplomu nie znajdą pracy w swoim zawodzie. Nasza rozrastająca się i krocząca w szybkim marszu do socjalizmu Ojczyzna potrzebuje ludzi nauki, potrzebuje twórców nowego, kulturalnego i technicznego dorobku narodu.

Maturzyści winni o tym pamiętać. Pamiętać, winni, że wybór zawodu, że decyzja takiego czy innego kierunku studiów, to niezwyklej wagi postanowienie.

Maturzyści, idący na wydziały lekarskie, wiedzieć muszą, że na nowe kadry lekarzy polskich czekają nasze wsie, miasteczka i miasta, że oni właśnie, znający zaniedbania w dziedzinie zdrowotności w Polsce, winni być niestrudżonymi bojownikami o zdrowego fizycznie polskiego człowieka pracy. Maturzyści — medyk za kilka miesięcy musi zmienić fałszywe pojęcie funkcji lekarza jako jedynej rentownego „wolnego zawodu”, połączonego z posiadaniem prywatnego gabinetu na głównej ulicy wielkiego miasta. Lud polski nie chce takich lekarzy, którzy oceniają pacjenta według ilości pieniędzy, płaconych mu za wizytę.

Kolejdy — maturzyści, którym marzy się politechnika, wiedzieć muszą, że właśnie dzięki połączonego wysiłku polskiego inżyniera, technika i robotnika dźwiga się z ruin Warszawa, płoną piec hutnicze i dymią fabryki.

Inżynier w Polsce Ludowej przestał być płatnym najemnikiem obcego czy rodzimego kapitalisty. W unarodowionym przemyśle może dziś rozwinąć swe siły i zdolności w interesie całego narodu.

Na tysiące agronomów czeka polskie rolnictwo, na niezliczone szeregi wychowawców i pedagogów oczekują budujące się szybko szkoły i rosnące radośnie młode pokolenie Polski.

Świadomość tego wszystkiego nakłada na maturzystów obowiązek wybrania sobie zawodu już dziś. Wyboru takiego zawodu, który szedłby równoległe zarówno z ich zamiłowaniem jak i ze zdolnościami.

Na nasze wyższe uczelnie pójść powinni najlepší. Pójdą ci, którzy nie będą marnotrawcami wysiłku polskiego robotnika

ka i chłopa, dzięki którym na polskich wyższych uczelniach studiuje dziś dziesiątki tysięcy młodzieży. Pójdą ci, którzy przodownictwo w nauce uważają będą za swój zasadniczy obowiązek obywatelski.

Takich ludzi właśnie, takich maturzystów da na wyższe uczelnie nasza organizacja. Organizacja, posiadająca przodującą ideologię i przodujących ludzi.

Pismienne egzaminy maturalne już trwają. Za kilka dni nastąpi ustne. Pod koniec maja mury szkół średnich opuszczają tysiące maturzystów, maturzystów roku 1949. Wielu z nich opuści je nie tylko ze świadectwami dojrzałości, lecz również z zaświadczeniami pracy społecznej, które da maturzystom ZMP-owcom Związek Młodzieży Polskiej.

Niech te dwa świadectwa będą zawsze ze sobą w zgodzie. Niech będą podwójną nagrodą za naukę i pracę — za kilkuletni wysiłek i trud maturzysty — ZMP-owca.

ORACZ

„My, ZMP-owców szkoła” Jak pracuje kurs szkoleniowy Dzielnicy Staromiejskiej

Jesteśmy w lokalu Dzielnicy Staromiejskiej ZMP. Dochodzi godzina 18-ta. Uczestnicy kursu szkoleniowego aktywnie uczestniczą w dyskusji. Są to przeważnie przewodniczący kół fabrycznych i członkowie zarządów kół.

Kierownik kursu kol. Siekowski informuje nas, że jest to kolejne piąte seminarium z wykładu „Deklaracja ideowo-programowa ZMP”. Podobne seminarium — mówi nam kol. Siekowski — stanowią na naszym kursie podstawę szkolenia. Każdy z uczestników może się wypowiedzieć, a przez przysłuchanie się dyskusji — dużo się nauczyć.

Punktualnie o godz. 18-tej wchodzi na salę prowadzący seminarium — kol. kol. Chabelski i Zawadzki. Zaczyna się seminarium. Padają krótkie, dobitne sformułowania w zagajeniu kol. Chabelskiego. Następuje dyskusja, na podstawie której można się zorientować, że uczestnicy kursu gruntownie przerabiają materiał. Wynika to wyraźnie z rzeczowych wypowiedzi kol. Kaźmierczakówny, Kaczmarskiej, kol. Gomułki, Wawrzosa i innych. Poszczególni mówcy starają się wyciągać

ZMP-owski bilans

Osiągnięcia organizacji wojewódzkiej w „Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy”



Nasza organizacja na terenie województwa łódzkiego dołożyła wielu starań, by „Tydzień Oświaty” wypadł jak najwspanialej, aby stał się tygodniem, który jeszcze bardziej wzmoże prace oświatowe wśród młodzieży, zorganizowanej w naszych szeregach.

„Tydzień” ten był nie tylko świętem dla miast — czynnie występowała tu również młodzież wiejska z niezliczonych wsi, rozrzuconych na obszarze województwa. Książka, będąca przed wojną w chłopskiej chacie często nieziszczalnym marzeniem, dotarła tam szeroką falą.

W Tygodniu Oświaty obsługiśmy 251 kół wiejskich ZMP pogadankami na temat książki



prasy oraz jej znaczenia w walce o postęp. Pogadanki te miały również na celu spopularyzowanie wśród młodzieży akcji Komitetu Upowszechnienia Książki.

Plonem tej akcji jest 460 rozsprzedanych indywidualnie książek KUK wśród młodzieży z odległych wsi, dokąd nie mogła dotrzeć ani wystawa, ani stoisko z książkami. Jednocześnie zdobyto w ciągu „Tygodnia Oświaty” 38 prenumeratów indywidualnych i zbiorowych. Produkuje tu pow. konecki, który zdobył jako prenumeratorem KUK 6 kół.

Koła ZMP przy pomocy spółdzielni wydawniczych „Książka i Wiedza”, „Czytelnik” i innych, zorganizowały we własnym zakresie 21 ZMP-owskich stoisk sprzedaży książek i stoisk objazdowych dla kół wiejskich.

Sprzedano b. wiele książek. Fakt, że największą popularnością cieszyły się książki radzieckie, świadczy o tym, że młodzież pragnie dobrej książki, oraz, że interesuje się życiem,



pracą i walką narodu radzieckiego.

Koła szkolne ZMP wspólne z innymi organizacjami młodzieżowymi urządziły kilka wystaw. Okazałe wypadła wystawa w Gimnazjum Handlowym w Kutnie pod hasłem „Książka dla każdego”.

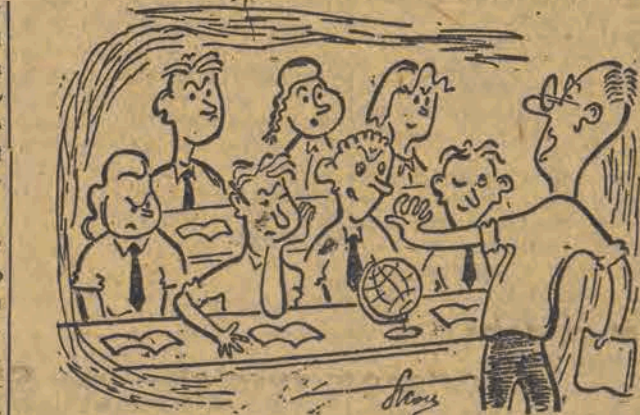
W ciągu „Tygodnia” urządzono 132 wieczory „dobrej książki”, organizowane przez nasze koła pod hasłem „Książka jest najlepszym wyrazem demokracji”. Wieczory te wypełniane były recytacjami zaczerpniętymi z książek, opowiadaniem o warunkach bytu odległych ludów i o życiu naszych bliskich sąsiadów.

Niektóre fragmenty książek młodzież wiejska i robotnicza ujmowała w ramy pomysłowych inscenizacji.

Rozległa propaganda na rzecz książki i czytelnictwa, oraz powszechny zapał młodzieży sprawiły, że 72 koła ZMP zamówiły specjalne biblioteczki podręczne koła. W bibliotekach tych znajdują się pozycje z literatury powieściowej polskiej i radzieckiej, pozycje z dziedziny zawodowej: biblioteczka klasyków marksizmu.

Szturmowym zadaniem naszej wojewódzkiej organizacji było rozszerzenie akcji „zespołów dobrego czytania”. Akcją ta ma na celu niedopuszczenie do powstania wtórnego analfabetyzmu.

W „Tygodniu Oświaty” powstało 29 nowych zespołów do brego czytania, w tym 5 w ośrodkach fabrycznych.



z teoretycznych sformułowań praktyczne wnioski, umożliwiają aktywne prace w terenie. Nad dyskusją unosi się prawdziwie żetempowska atmosfera, pełna rzeczowości i zarazem entuzjazmu.

Ale na dyskusji nie kończy się, w porządku dziennym przewidziane jest również pół godziny na zajęcia świetlicowe. Jak czas ten wykorzystywany bywa na kursie? Koleżanki i koledzy uczą się rozmaitego rodzaju gier świetlicowych na podstawie podręcznika Felstaka „Gry i zabawy”, uczą się śpiewać piosenki młodzieżowe,

uczą się także prowadzić świetlicę, zakładać zespoły samokształceniowe. Sluchacze kursu dużo śpiewają, ale nie tylko na kursie, przekazują swą naukę i wyuczone piosenki w teren, do kół, w których pracują. To są ich zajęcia praktyczne — na ich podstawie ocenia się stosunek do pracy i nauki!

Wychodzimy przy dźwiękach pieśni „My, ZMP-owców szkoła” — mełodia brzmi dźwięcznie i rytmicznie.

Rzeczywiście, kurs szkolenia ideologicznego, to szkoła, która łączy teorię z życiem.

(—) czyk

Zakończył się „Tydzień”, ale nie zakończyła się nasza praca nad upowszechnieniem książki i gazet wśród młodzieży miast i wsi. W ciągu „Tygodnia” nie mało osiągnęliśmy, ale te osiągnięcia stanowią przede wszystkim dowód, jak bardzo nasza młodzież pragnie książki i gazet, jak bardzo potrzebna jej jest nasza akcja oświatowa. Pracę w tym kierunku będziemy prowadzić dalej, stale i systematycznie.

J. K'elan
Kier. Wydz. Ośw. - Szkol.
Zarz. Wojew. ZMP w Łodzi

Odpowiedzi Redakcji

Kol. Stanisław Sionkowski, Kozia Wola: Waszą korespondencję zamieścimy w jednym z najbliższych numerów. Prosimy o nadysłanie dalszych materiałów.

Kol. B. P.: Wasz wiersz pt. „Czerwony Maj” jest naszym

zdaniem słaby i dlatego nie możemy go zamieścić. Sądzymy, że było by słusze, gdybyście próbowali pisać prozą — opowiadania, nowelę lub reportaże z życia codziennego swojego środowiska. Prosimy w dalszym ciągu utrzymywać z nami kontakt.

Dlaczego nie pracuje koło ZMP przy wykończalni PZPB Nr 1?

Koło liczy 30 członków, którzy niewątpliwie chętni są do pracy organizacyjnej. Mimo to koło nie pracuje. A przecież odpowiednie warunki istnieją: jak świetlica, biblioteka — koło prenumeruje prasę młodzieżową. A jednak?

Przyczyna jest prosta: brak właściwego kierowania pracą koła ze strony Zarządu. Przewodniczący koła kol. Grezel, nie potrafił zanalizować dotychczas przyczyn, powodujących, że koło ogarnięte jest „snem”. Nie potrafił uświadomić sobie, że na ZMP-owskie koło patrzy młodzież pracująca w fabryce, że właśnie ZMP-owcy winni być wytknięci nierobów i leniuchów w prac organizacyjnej.

Jak dotąd kol. Grezel nie zdołał zorganizować nawet zebrania koła. Cóż to oznacza i jakie stąd należy wysnuć wnioski? Przede wszystkim trzeba, żeby kol. Grezel i inni członkowie Zarządu zastanowili się nad tym, czy spełniają obowiązek ZMP-owca. Trzeba, żeby koledzy z Zarządu zebraли się i uczciwie, po ZMP-owsku, zrewidowali swój stosunek do organizacji, przyznali się do swych błędów i znaleźli środki naprawienia sytuacji w kole. Trzeba, żeby Zarząd koła porozmawiał z członkami, a przede wszystkim z aktywistami koła, a następnie zwołał zebranie wszystkich członków, na którym należy wytknąć nierobów i leniuchów w prac organizacyjnej.

Koło przy wykończalni posiada również dobrych aktywistów. Jest takim kol. Hofman, winien nim być... kol. Milczarski, absołwent czasokursów ZMP.

Po to organizacja wysłała kol. Milczarskiego na czasokursy, żeby po powrocie bardziej aktywnie pracował na kole. A tymczasem kol. Milczarski o tym zapomniał. Musicie, kołowego Milczarski, dobrze zastanowić się nad tym.

Jeżeli koledzy z koła, czytając ten artykuł przemyslą sprawę i potrafią wyciągnąć praktyczne wnioski, to nie wątpimy, że w najbliższym okresie czasu będziemy mogli napisać, że koło przy wykończalni pracuje — dobrze pracuje!

— o! —

Czy widziałeś już „Młodą Gwardię”?

Walka młodzieży komсомольskiej z niemieckim najeźdźcą — oto treść wystawianej w Teatrze Wojska Polskiego sztuki A. Fajdejewa pt. „Młoda Gwardia”. Sztukę tę powinien zobaczyć każdy ZMP-owiec, każdy młody człowiek, pragnący poznać dzieje walki narodu radzieckiego. A dlaczego — postaram się w krótkie wyjaśnić.

W pierwszym okresie wojny ze Związkiem Radzieckim agresja niemiecka przybierała na sile. Pod naporem zbiorów hitlerowskich padły wsie i miasta. Ale nie upadł człowiek ra dziecki — prawdziwy patriot socjalistycznej ojczyzny. Dywersja, sabotaż, niszczenie fabryk, hut i kopalń, będących dotychczas chlubą ich właściciela — społeczeństwa sowieckiego — to była odpowiedź na rosnący terror i ucisk. W akcjach tych przodowali najbardziej uświadomieni obywatele radzieccy — członkowie WKP(b) i ich młodsi towarzysze — komсомольcy.

Nie bacząc na groźące konsekwencje grupa krasnodonskich komсомольców z Olegiem Koszewojem na czele tworzy „Młodą Gwardię” — organizację ludzi,

zdecydowanych na wszystko. Rozpoczyna się systematyczna walka, której celem ostatecznym jest wyrzucenie Niemców z radzieckiej ziemi. Coraz to szersze kręgi zatacza ich walka.

Ukazują się na słupach plakaty, wzywające ludność do zachowania nieugiętej postawy wobec wroga, zapowiadające na dzień inny, lepszych czasów. W rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji na ulicach zjawiają się czerwone flagi — symbol socjalizmu i zwycięstwa. Transporty, wiozące amunicję, i żywność dla wroga, wylatują w powietrze. Kolaboracjoniści, zdradzający swój naród, znajdują się nagle im miejsce — na szubienicy. Tajna radiostacja utrzymuje kontakt ze sztabem

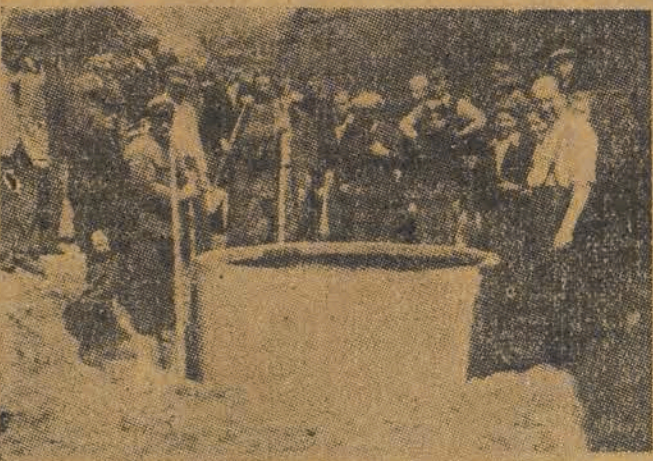
Głównym Armii Czerwonej. „Młoda Gwardia” rośnie. Rośnie liczebnie i zyskuje coraz większy autorytet.

Niemcy wpadają na ślad „Młodej Gwardii”. Przywódcy i część żołnierzy zostają aresztowani. Tortury w więzieniu nie zdołały jednak zmusić ich do wydania pozostałych na wolność towarzyszy. Bohatersko, ze śmiechem na ustach, idą na śmierć. Wiedzą, że przyjdą po nich inni, wiedzą, że Socjalizm zwycięży.

Sztukę trzeba naprawdę zobaczyć, koniecznie winien ją zobaczyć każdy ZMP-owiec, dla którego Komсомоль i ludzie typu Olega Koszewoja stanowią przede wszystkim wzór hartu i zdecydowania w walce o słusze i sprawliwe cele

A. Nasz

Pokaz budowy silosów Musimy się przygotować do nowego sezonu skupu zboża



Formowanie ścian zbiornika glinobitego.



Fragment zakładania cegły (silosu) wykładanego cegłą na glinie.

Potrzebne są magazyny zbożowe. — Konieczna jest również energiczna walka z wołkiem zbożowym

Jesteśmy w końcowej fazie kampanii skupu zboża na terenie naszego województwa za rok 48-49.

Po inspekcji magazynów zbożowych w ostatniej dekadzie miesiąca kwietnia i pierwszej dekadzie maja br. można stwierdzić, że dobrogo i zdrowego zboża do nowych zbiorów nam nie zabraknie.

PZGS na terenie naszego województwa zdały egzamin, przy tym trzeba pamiętać, że bardzo często musiały ofiarne pracować, aby po dołach swemu zadaniu. Spółdzielnie Gminne miały do przezwyciężenia nie małe trudności, które polegały na tym, że lwia część naszych GS-ów nie posiada jeszcze stałych i odpowiednich magazynów zbożowych oraz własnych środków lokomocji, poza tym często Gminne Spółdzielnie są znacznie oddalone od stacji kolejowej, wobec czego problemem było dostarczenie zakupione go zboża do miejsca przeznaczenia tj. do magazynów wskazanych przez Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” lub też przez Polskie

Zakłady Zbożowe. Wreszcie personel do spraw zbożowych był bardzo słabo wykwalifikowany. Często instruktorzy powiatowi i wojewódzcy dojeżdżać musieli, aby dopełnić tej lub innej Gminnej Spółdzielni w rozwikłaniu sprawy w dziedzinie zbożowej, a szczególnie w miesiącach jesiennych i zimowych, gdy była ogromna podaż zboża. Na obecnym etapie Gminne Spółdzielnie muszą się starać o uzyskanie kredytu i budować jeszcze raz budować magazyny zbożowe. W przeciwnym wypadku mogą zaistnieć te same trudności co w roku ubiegłym, to znaczy, że nie będzie gdzie złożyć zakupionego zboża.

Mimo wyżej wymienionych trudności i z tym związanych mankamentów, wysłaliśmy zwycięsko z akcji skupu zboża biorąc pod uwagę województwo jako całość. Całe zboże dostarczone na rynek zawsze w swoim czasie było zakupione jak również odpowiednio konserwowane. Dowodem tego jest fakt, że mimo niepomyślnej zimy tj. nadmiernej wilgoci, nie mieliśmy do tej pory wypadku, żeby zboże w tym czy innym magazynie uległo zepsuciu.

Teraz obawy zensucia są dużo mniejsze, gdyż pogoda jest pomyślna, po wtóre mamy dużo mniej zboża w magazynach.

Do kampanii zbożowej roku 1949-50 przystępujemy z większą pewnością siebie, ponieważ w roku przeszłym wiele nauczyliśmy się i wiele rzeczy zmieniło się na lepsze tak, że oczekujemy zakończenia pomyślniejszych żniw, aby na nowo przystą-

nić do owocnej pracy. A będzie jej nie mniej, niż w ubiegłym roku, gdyż urodzaje zapowiadają się wspaniałe na terenie całego naszego województwa, co stwierdzono podczas przejazdów inspekcyjnych do poszczególnych powiatów.

Nieco gorzej przedstawia się walka z wołkiem zbożowym. Na odprawie u Wojewódzkiego Komisarza do Walki ze Szkodnikiem Zbożowym i Przetworów Zbożowych na początku marca bieżącego roku, dużo mówiono, że najdalej od pierwszego maja rozocznie się dezynfekcja magazynów zbożowych porażonych wołkiem zbożowym. Niestety do tej pory jeszcze

nie zrobiono w tym kierunku, a wołek zbożowy niestety grasuje w wielu magazynach, co prawda nie w dużym nasileniu, tym niemniej jednak, objaw ten należy uważać za bardzo niepokojący, a szczególnie w magazynach, w których znajduje się większa ilość zboża.

Sądymy, że czas najwyższy tą sprawą się zająć, gdyż szkoda każdego kilograma ziarna, zjedzonego przez wołka zbożowego. Poza tym jeśli nie oczyścimy magazynów teraz, to w roku przyszłym walka z wołkiem zbożowym będzie jeszcze trudniejsza.

I. Barzański.

Przeszło 40 tys. ton nawozów sztucznych uzyskało nasze województwo na jesienną akcję siewną

Komisja Koordynacyjna dla Spraw Sprzedaży i Rozprowadzania Nawozów Sztucznych przy Ministerstwie Handlu Wewnętrznego przydzieliła Spółdzielniom na szego województwa dla zapatrzenia rolników w sezonie jesiennym 1949 r. następujące ilości nawozów sztucznych:

3.000 ton azotniaku 20,5 proc., 1.000 ton siarczanu amonu 21 proc., 200 ton wapnamonu 15,5 proc., 1.800 ton saletrzaku 20,5 proc., łącznie nawozów azotowych otrzymaliśmy 6.000 ton.

19.200 ton superfosfatu 18 proc., 1.000 ton supertomasyny 27-29 proc., 4.000 ton tomasyny belgijskiej 15-17 proc., razem województwo nasze otrzymało 24.200 ton.

4.900 ton soli potasowej 38-42 proc., 6.200 kaititu 12-14 proc., nawozów potasowych woj. łódzkie otrzymało 11.100 ton.

Poza tym uzyskaliśmy 2.500 ton wapna naworowego, przyczym potasowe i wapno nawozowe podane w ilościach orientacyjnych z tym, że można zamawiać w dowolnych ilościach.

Na sfinansowanie dostaw został jednocześnie przyznany i uruchomiony dla Spółdzielni kredyt w wysokości 330 milionów złotych.

Wartość tej ilości nawozów sztucznych wynosi 360 milionów złotych to znaczy, 90 proc. wartości nawozów Spółdzielnie mają pokryte w kredycie.

W dniu 22 kwietnia Wojewódzka Komisja Nawozowa dokonała podziału wyżej wymienionych ilości nawozów i kredytów na powiaty. Do końca kwietnia otrzymaliśmy z powiatów podział na wozów sztucznych — dokonane komisyjnie (PZGS Agron. Pow., Pow. Zw. Sam.

Chł., P. B. R., Czynniki Społeczny) na Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”.

Dostawa Nawozów sztucznych krajowych przewidziana jest z produkcji od 1. 6. do 15. 9. 1949 r. Dostawa na wozów importowanych już się rozpoczyna.

Jak wynika z powyższego, Rząd Ludowy jak i Organizacje Gospodarcze i Społeczne, troszcząc się o podniesienie produkcji rolnej, tak już udoskonaliły organizację do staw, że z końcem kwietnia prace wstępne związane z podziałem nawozów sztucznych na jesieni na województwa, powiaty i spółdzielnie zostały już dokonane, a przez to przemysł nawozowy, który robi tyle wysiłku, by móc zaspokoić potrzeby naszego rolnictwa — z chwilą produkcji będzie mógł natychmiast wykonać nasze zamówienia.

Osiąga się przez to po pierwsze, że fabryki nawozowe nie potrzebują blokować swoich magazynów, po drugie, że racjonalnie wykorzystany zostanie tabor kolejowy, który przez powyższe nie jest nadmiernie obciążany we właściwym sezonie.

Redakcja odpowiada Czytelnikom

Ob. Marceli Ulanicki z Łowicza.

Korespondencji o ośrodkach maszynowych nie mogliśmy wykorzystać, gdyż przyszła do nas pod koniec akcji siewnej. Prosimy Was o dalsze informacje z terenu.

Towarzysz z gminy Dąbrowa Rusiecka powiat Łask.

Odpis Waszego listu przekazaliśmy odpowiednim władzom.

Red.

Jakie majątki skupuja jałówki?

W związku z rozpoczęciem akcji zakupu materiału użytkowego i hodowlanego przez Państwowe Gospodarstwa Rolne podaje się do wiadomości zainteresowanych, że na terenie województwa wytypowano na bazy dla skupu bydła następujące majątki:

maj. Łanięta, pow. Kutno, Peclawice i Góra Beldrzy-

chowska, pow. Łęczyca, Dąbrowka i Prusinowice, pow. Sieradz, Cielętniki i Knieja, pow. Radomsko, Moszczenica, Kaszewice i Lubiec Piła, pow. Piotrków, Długie, pow. Łowicz, Browary Końskie, pow. Końskie, Nowy Dwór, pow. Skarżyski, Rogów, pow. Brzeziny, Grabowo pow. Łask, Rychnowice, pow. Wieluń, Januszewice, pow. Opoczno i Żeromin pow. Łódź.

Czytajcie »Głos Chłopski«

OD NASZYCH korespondentów

staje w obronie małych i średniorolnych chłopów

Nie dawniej jak 7 maja zjawili się w Powiatowym Zarządzie ZSCH w Opocznie ob. Paweł Wieruszewski, mieszkaniec wsi Bielowice gminy Kszczonów, właściciel jednego hektara ziemi i powiada:

— Przeszedłem do Związku Samopomocy Chłopskiej z prośbą o pomoc przy wykonywaniu prac wiosennych w polu. Byłem na liście osób, które mają prawo korzystania z pomocy sąsiedzkiej. Pomoc tę miał mi dać zgodnie z decyzją komisji dla spraw pomocy sąsiedzkiej, mój stryjek ob. Jan Wieruszewski, mieszkający również w Bielowicach. No i cóż z tego, że mi ta pomoc należała, oczywiście za opłatą, skoro kochany stryjek od dwóch tygodni obiecuje mi, że przyjedzie do roboty w pole, a nie przyjeżdża. Tłumaczy się brakiem czasu, a tymczasem na jednak czas by obrabiać swoją parą koni ziemię u ob. ob. Józefa Brali w Kraszkowie i Wincentego Woźniaka w Bielowicach. Robi tak, bo tamci płacą więcej niż przewiduje dekret o pomocy sąsiedzkiej. A przecież ja z sie wami i sadzeniem ziemniaków nie mogę czekać w nieskończoność.

Tak oświadczył ob. Paweł Wieruszewski. Zarząd Powiatowy ZSCH z miejsca przystąpił do załatwienia podanej sprawy i ob. Wieruszewski otrzymał wreszcie pomoc od bogatego stryjaszka.

Dekretu o pomocy sąsiedzkiej nie wolno sobie traktować lekko, tak jak to zrobił stryjek obywatela Wieruszewskiego. Nie chcemy więcej widzieć na terenie powiatu opoczyńskiego podobnych wypadków odmawiania pomocy sąsiedzkiej.

I dlatego słusznie postąpił Powiatowy Zarząd ZSCH, który jednocześnie zrywa wszystkich niezamożnych chłopów, którym przysługuje prawo do korzystania z pomocy sąsiedzkiej, a któ-

rzy tej pomocy nie otrzymali, właśnie z podobnych jak to było podane przyczyn, aby zgłaszali się do Samopomocy Chłopskiej w Opocznie. Wszystkie sprawy dotyczące pomocy sąsiedzkiej będą z miejsca załatwiane, bowiem Związek Samopomocy Chłopskiej stoi na straży interesów chłopów biednych, małych i średniorolnych.

Pawlik Józef z Opoczna.

Na start!

Młodzież wiejska ze Skrzyńska bierze udział w Biegach Narodowych

Dnia 8 maja w niedzielę odbyły się w Skrzyńsku biegi narodowe organizowane

przez Gminną Radę Sportu Wiejskiego. Jakkolwiek dzień był po-

Wieś Glinnik otrzymała bibliotekę

Na zakończenie Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy, w wsi Glinnik obchodzone wielką uroczystością. Na akademii zorganizowanej przez Gminny Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej nastąpiło uroczyste przekazanie książki dla Świetlicy Gromadzkiej ZSCH. Przed wręczeniem biblioteki zabrał głos ob. Markiewicz, który w krótkich słowach omówił znaczenie książki i prasy w kształtowaniu się oświaty na wsi. Następnie zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której między innymi czytamy:

— Zebrani w dniu 8 maja br. na uroczystej akademii, na której nastąpiło przekaza-

nie książek przez Powiatowy Zarząd ZSCH z Łowicza dla koła gromadzkiego w majątku Glinnik, postanawiamy odtąd troskliwą opieką naszą bibliotekę, która stanie się źródłem krzewienia oświaty i wiedzy rolniczej wśród mas chłopskich.

Bogata część artystyczna w wykonaniu działwy szkolnej i ZMP-owców zakończyła akademię.

W tym samym dniu odbyły się w majątku Glinnik zawody sportowe i wielka zabawa ludowa.

Korespondent „Głosu Chłopskiego” Jan Bluszczy z maj. Glinnik powiat Łowicz

Hufiec SP z Borkowic przystępuje do budowy boiska sportowego

Młodzież hufca SP przy Liceum Rolniczym w Borkowicach w miesiącu kwietniu podczas godzin wolnych od zajęć szkolnych uporządkowała i obsadziła drzewkami oraz ozdobiła krzewami plac szkoły podstawowej w Borkowicach. Ale to jeszcze nie wszystko. Ten sam hufiec, składający się z junaków i junaczek Liceum Rolniczego postanowił własnymi siłami założyć boisko sportowe przy własnej szkole. A więc zrobić boisko do siatkówki i koszykówki, skocznice w dal i wwyż, pły-

walnię i tor do biegów z przeszkodami. W okresie jesiennym junacy i junaczki wykończą jeszcze dodatkowo bieżnię, rzutnię i plac do ćwiczeń gimnastycznych.

Młodzież hufca SP z Borkowic rozumiejąc jakie znaczenie ma sport dla zdrowia, wyzwa wiejski hufiec SP do udziału w budowie toru do biegów z przeszkodami — Wspólnymi siłami więcej zrobimy i przyczynimy się do umasowienia sportu na wsi — brzmia wezwania. Junacy Hufca SP z Borkowic powiat Koński

Jeżeli się weźmie pod uwagę warunki atmosferyczne w tym dniu, a następnie trasę biegu tj. piaszczystą drogę, wreszcie, że młodzież wiejska nie prowadzi systematycznych treningów, to stwierdzimy z zadowoleniem, że uzyskane wyniki i czas zawodników są doskonałe. Gdy jeszcze dodamy, że biegi wzbudziły ogromne zainteresowanie, to dojdziemy do wniosku, iż sport na wsi, wszedł na dobrą drogę i będzie się nadal pomyślnie rozwijał.

Gutowski Marian Korespondent „Głosu Chłopskiego” ze Skrzyńska powiat Opoczno

TEATR
PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
 w Łodzi ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 przedstawienie „MŁODEJ GWARDII” A. Fajdiewa. Porywająca ideologia utworu, jego dynamiczny realizm znajduje tchnący prawdą wyraz w wykonaniu utalentowanej młodzieży aktorskiej. Reżyseria Ludwika René. Dekoracje Józefa Rachwalskiego. Wszystkie miejsca wysprzedane. Passe — partout nieważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

w Łodzi ul. 11-go Listopada 21
 Dziś dwa przedstawienia teatru lalek prof. Skupy o godz. 17 i 19.15.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

Daszyńskiego 34.
 Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA”.

TEATR „MELODRAM”
 ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 doskonała komedia francuska E. Augier i J. Sandeau pt. „ZIĘC PANA POIRIER”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
 Piotrkowska 243
 „DZWONY Z CORNEVILLE”

TEATR „OSA”

Traugutta 1 tel. 272-70
 Codziennie o 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 „RYCERZ SZALONY” z A. Dymśką.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI • TEATR LALEK „PINOKIO”
 Nawrot 27

Codziennie oprócz niedzielników o godz. 9.30 „Czarodziejski kalosz”

TEATR LALEK „ARLEKIN”
 Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

Codziennie oprócz niedzielników o godzinie 17-tej „KOLOROWE PIOSENKI” Franta. W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej Kasa czynna od godziny 10-tej

CYRK NR 2
 codziennie o godz. 19.15 soboty 2 przedstawienia — niedziele 3 przedstawienia
 Wielkie widowisko stracki.



ADRIA — Renegat
BAŁTYK — „Za Wami pójdą inni”
BAJKA — „Jef Pierwszy Bal”
CDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 21”
HEL (dla młodzi) — „Wieczna Ewa”
MUZA — „Siódma Złotona”
POLONIA — „Za Wami pójdą inni”
ROBOTNIK — „Cezar i Kleopatra”
ROMA — „Paganini”
REKORD — „Zaklęta Narzeczoną” dla dorosł. „Trzeci szturm”
STYLOWY — „Dziubars”
ŚWIT — „Skarb Tarzana”
TATRY — „Kulisy Wielkiej Rewii”
TECZA — „Pieśń Tajgi”
WISŁA — „Podróż w Nieznane”
WĘKNIARZ — „Podróż w Nieznane”
WOLNOŚĆ — „Za Wami pójdą inni”
ZACHĘTA — „Nikt nic nie wie”

SPORT SPORT SPORT

Mecz może być ciekawy i bez walki o punkty ligowe

ale potrzebny jest do tego... bardziej zrównoważony sędzia

Reprezentacja PZPN-u z Francji rozegrała wczoraj na boisku ŁKS Włókniarza towarzyskie spotkanie z reprezentacją Łodzi. Mecz, który ścigał o około 12 tysięcy widzów zakończył się zwycięstwem reprezentacji Łodzi 6:2 (3:0). Bramki dla reprezentacji Łodzi strzelił w 17 minucie Baran, w 25 min. również Baran i w 43 min. Hogendorf. Po przerwie czwartą bramkę zdobył Łącz w 13 min., piątą zaś w 24 m. Ostatnią bramkę w 40 min. strzelił Koczewski. Dla gości pierwszą bramkę zdobył Paneczek w 15 min. po przerwie i w 30 min. Słomiary.

Goście nasi nie mieli wczoraj stanowczo szczęścia do strzałów. Chwilami pokazywali oni ładne i z myślą przeprowadzane akcje, ale większość ich nie miała należytego wykonania. Odnosi się to przede wszystkim do początku gry, kiedy to gospodarze, a zwłaszcza ich bramkarz Komar przeżywali wiele niebezpiecznych chwil pod swoją bramką. Lotny atak „Francuzów” stwarzał więc dogodnych dla siebie sytuacji, ale nie potrafił ich wyzyskać. Technicznie goście prawie nie

ustępowali naszej reprezentacji. Chwilami mówili nad nią nawet szybkością, a pod koniec meczu coraz częściej dochodzili do głosu i przez długi czas gościli na połowie gospodarzy. Wynik 6:2, naszym zdaniem, nie odzwierciedla układu sił, jest on za wysoki i przy większym szczęściu naszych górników z Francji z pewnością nie pozostałby takim.

Ale zostawmy wynik na uboczu. Mecz należał do tych, na które patrzy się nie pod kątem wyniku, a gry, gdyż nie

była to walka o punkty, czy spadek z ligi, czy wreszcie o honor państwowy, a walka, której jedynym celem był pokaz zaawansowania piłkarskiego obydwóch zespołów. Ten stopień zaawansowania był u obydwóch drużyn jednakowy, a w każdym bądź razie b. wyrównany, toteż mecz nie był pozbawiony interesujących, a nawet niekiedy błyskotliwych zagrań i chwilami potrafił „rozgrzać” zblazowaną naszą publiczność piłkarską. Jest to niewątpliwie jeden jeszcze dowód, że wynik nie jest w sporcie wszystkim; że można wyjść zadowolonym nie tylko z meczu ligowego.

Wczorajszy mecz nie był jednak jeszcze w stu procentach udanym. Popsuł go niestety, nieco sędzia, który zbyt rygorystycznie podszedł do gry, za pominięciem o specyficznym dla nas znaczeniu tego spotkania. Zbyt pochopnie i nierozważnie usuniecie z boiska jednego z graczy gości nie potrzebnie do prowadziło do rozdrażnienia trybun i graczy, które mogło zakończyć się nawet zgola nie porządane jakąś awanturą. P. Bira nie miał wczoraj dobrego dnia...

Znow rozpoczyna się młocka ligowa...

Po dwutygodniowej przerwie, wracamy do spotkań piłkarskich o mistrzostwo pierwszej ligi. ŁKS Włókniarz, znajdujący się w niezbyt dobrej formie, udaje się do Ruchu. Gospodarze ostentacyjnie podnieśli się znacząco i zdaje się dwa punkty znowu do dzianom uciekną z przed nosa. Leader tabeli Gwardia — Wiśła gości u siebie Polonię bytomską. Zwycięstwo krakowian nie może zdaje się podlegać żadnej wątpliwości.

Legia rozegra mecz z Cracovią. Typujemy na zwycięzcę tym razem zespół gospodarzy.

Wreszcie drugi beniaminek ligi pierwszej Lechia spotka się z Amatorskim Klubem Sportowym. Mimo sympatii dla beniaminka, sądzimy że gra zakończy się zwycięstwem gości — (AKS-u).

Gwardia wrocławska przyjeżdża do Włókniarzy

W niedzielę przyjeżdża do Łodzi drużyna bokserów wrocławskiej „Gwardii”, która rozegra towarzyski mecz z ŁKS Włókniarzem. Mecz odbędzie się na boisku hokejowym przy ul. Karolewskiej o godz. 11.30. Walczyć będą następujące pary: (na I miejscu goście):

Kasperczak — Kargiel (Różki); Kargol — Olezyk (Getling); Kafłowski — Marcinkowski; Szymonowicz — Debisz Włodek — Nagajski; Kupisz — Olejnik; Urbanowicz — Wieczorek; Klimecki — Grzelak (Zy-lis).

Od Redakcji

Trzem finalistom 20-ych Indywidualnych Mistrzostw Bokserskich Polski — Czarnieckiemu, Olejnikowi i Niewadziłowiu, oraz trenerowi Garncearkowi — składamy podziękowanie za pamięć i wszystkim sportowcom Łodzi przekazujemy Wasze, spóźnione wprawdzie ale nie z naszej winy, pozdrowienia.

KCZZ podejmowała kolarzy lampką wina

WARSZAWA (obsł. wł.) KCZZ zorganizowała „Lampkę wina” dla kolarzy biorących udział w wyścigu Praga—Warszawa. Gości zagranicznych powitał przewodniczący KCZZ — Burski, podkreślając ogromne znaczenie kontaktu sportowców państw demokracji ludowej z organizacjami sportu robotniczego państw kapitalistycznych. Mówca złożył serdeczne gratulacje zwycięskiej drużynie FSGT. W krótkich przemówieniach kierownicy drużyn zagranicznych dali wyraz radości z serdecznego przyjęcia, jakiego doznali w Polsce, podkreślając ogromne znaczenie towarzyskiego wyścigu „P—W”.



Pierwsza drużyna Polski na podium zwycięzców. Stoją od lewej: Wójcik, Rzeźnicki, Kapiak, Pietraszewski i Siemiński.

Kierownik ekipy francuskiej stwierdził m. in., że impreza była manifestacją przyjaźni wszystkich narodów, milują-

cych pokój. Goście zagraniczni wyrażali podziw dla ogromnej pracy Polaków w dziedzinie odbudowy kraju.

Sekretarz generalny KCZZ — poseł Cwik w przemówieniu swym podkreślił ogromnie zainteresowanie wyścigiem „P—W”, oświadczając, że imprezie tej towarzyszyło zainteresowanie i sympatia milionów ludzi. Nawładując do przemówień przedstawicieli drużyn zagranicznych, mówca stwierdził, że choć mówił on różnymi językami, rozumieli się wszyscy, gdyż złączeni są jednym duchem walki o wielkie idee ludzkości. Sekretarz generalny Cwik oświadczył, że międzynarodowy sport robotniczy, który reprezentowany był w wyścigu „P—W”, musi wysoko podnieść sztandar pokoju.

Na zakończenie przyjęcia, które odbywało się w miłej i przyjaźnielskiej atmosferze, wszyscy zebrani odśpiewali „Międzynarodówkę”.

Piękna inicjatywa łódzkiego „Kolejarza”
Jeśli chcemy umasowić sport musimy się wyrzec robienia na nim „kokosowych” interesów

Pomimo tego, że sport staje się u nas coraz bardziej popularny i zdobywa sobie coraz większe kadry zawodnicze, wiele mamy jeszcze galezi sportu b. zaniedbanych. Do takich zaniedbanych sportów w Łodzi należy szermierka, sport wyjątkowo szlachetny i piękny dla każdego. Z tych względów z wielką radością przyjmujemy piękną inicjatywę łódzkiego Kolejarza, który nie tylko postarał się o przydzielenie nam kołbięcych mistrzostw Polski, ale który w imię dobra sportu szer-

niereczego, zgóry rzekł się robienia na tej imprezie „kokosów” przeznaczając 1000 bezpłatnych biletów dla łódzkich robotników i 500 biletów w cenie 25 złotych dla naszej młodzieży. Mistrzostwa trwać będą dwa dni: 28 i 29 maja i niewątpliwie stać one będą na wysokim poziomie sportowym i organizacyjnym. Jesteśmy pewni, że tożdzianie a zwłaszcza lodzianki za interesują się mistrzostwami i być może, skierują one bardziej zainteresowanie naszej młodzieży, zwłaszcza żeńskiej na tę gałęź sportu. Na marginesie mu-

simy dodać, że w Łodzi nie ma ani jednej niewiasty uprawiającej ten sport. Jak na miasto przeszło półmilionowe — to wstyd!

GŁOS
 organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wdawa: RSW „Prasa”.

Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 88, III p.

Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17 tel. 205-42.

Telefony: Redaktor naczelny: 216-11. Zastępca red. nacz.: 219-0. Sekretarz odpowiedzialny: 219-23. Sekretariat redakcyjny: 226-2. Dział partyjny: 223-29; 251-2; wewn. 10.

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ścienicznych: 219-42. Dział mutacji: 218-11. Dział miński i sport: 254-21; wewn. 5 i 11.

Dział ekonomiczny: 223-25. Dział polityczny: wewn. 9 — 254-21. Redakcja nocna: 122-31; 156-81. Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-22. Administracja: 280-42. Dział ogłoszeń: 111-60. Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-50.

Wyścigi na torze Helenowskim

ŁKS - Włókniarz organizuje w sobotę, 14 maja rb. o godz. 17.30 wyścigi kolarskie na torze w Helenowie. Program: wyścigi sprinterskie oraz wyścig amatorski parami na 100 okrążeń.

toru z udziałem zawodników: Pietraszewski, Sałyga, Napierała, Wójcik, Kapiak, Siemiński, Miech, Bek; Gabrych, Stolarezyk, Wojeleszek, Marchwiński, Borykański parami na 100 okrążeń.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos”

Teodor Dreiser 121 Tragedia Amerykańska

— Panna Alden ważyła podobno sto funtów? — pytał gorączkowo po przerwie Mason. — Prawda? — Tak, pewnie, że tyle... — A ile oskarżony ważył w tym czasie? — Coś około stu czterdziestu. — I mężczyzna tej wagi — sztydził Mason, zwróciwszy się do sędziów — obawia zbliżyć się do walczącego z życiem dziewczęcia, wątłego, osłabionego, z obawy, żeby go nie pościagnęła za sobą! A łódź była młoda, utrzymać mogła co najmniej cztery osoby i była tak niedaleko... Jakże to? Aby utrwalić tę myśl w obecnych i nadać im większą wagę, prokurator zamilkł. Wyjął z kieszeni wielką, białą chustkę i otarł nią twarz, wilgotną z wysiłku emocjonalnego. Po czym zwrócił się do Burleigha: — Proszę kazać zabrać tę łódź. Niepotrzebna nam będzie na razie. Weszli woźni i łódź zabrali. Przybrawszy znowu zwykłą powagę zapytał Clyde: — Oskarżony zapewne zna bardzo dobrze kolor i miękkość włosów Roberta Alden? Żyliście przecież ze sobą tak intymnie, prawda? — Znam dobrze kolor jej włosów, a przynajmniej zdaje mi się, że znam — odparł Clyde niepewnie. Obezwładniający dreszcz przebiegł po nim prawie widzialnie

— I miękkość ich również, zapewne? — nalegał Mason. — Podczas tych pięknych dni obopólnej miłości, przed poznaniem panny X oczywiście dotykał ich oskarżony z pewnością bardzo często? — Nie pamiętam, czy dotykałem, czy nie — odrzekł Clyde rzucając spojrzenie na Jephsona. — Hm! sprytnie! Oskarżony jednak wie może, czy były jedwabiste, czy szorstkie, co? — Były jedwabiste. — Oto właśnie są jej włosy. — Podszedł do stołu i wyjął z koperty jasny kosmyk gwoili większego udarczenia Clyde. — Prawda, że to jej włosy? — zbliżył się z nimi do Clyde, który cofnął się jak przed czymś wstrętnym czy niebezpiecznym. Trwało to może sekunde, gdyż natychmiast się opanował, lecz baczne oczy sędziów zanotowały to sobie. — Proszę się nie bać! — drwił Mason. — To są przecież włosy ukochanej zmarłej! Urażony tym komentarzem, czując na sobie oczy wszystkich, Clyde przemógł się i wziął włosy Roberta do ręki. — Cóż? Podobne są do włosów panny Alden? — Podobne są, rzeczywiście — odrzekł Clyde cicho. — A teraz... — tu Mason podszedł szybko do stołu i wziął aparat fotograficzny, w którym między wieczkiem przytraśnięte były dwa włosy, umieszczone tam przez Burleigha. Mason podał aparat Clydowi. — Niech oskarżony weźmie ten aparat. Należy do niego, chociaż oskarżony zapewniał mnie mocno, że nie posiada żadnego — i niechaj obejrzy te dwa włosy. Czy oskarżony je widzi?

Zamierzył się aparatem na Clyde, jakby miał zamiar go uderzyć. — Znalazły się tam widocznie wtedy — mówił dalej — gdy oskarżony uderzył ją tak lekko, że utworzyły się rany na twarzy. Może oskarżony zechce powiedzieć sądowi, czy są to włosy panny Roberta Alden? — Nie wiem. Nie mogę tego powiedzieć — szepnął Clyde. — Dlaczego? Powiedz! nie bądź takim tchórzem! Czy są to jej włosy, czy nie? — Nie wiem — powtórzył Clyde, nie patrząc nawet na nie. — Spójrz na nie! spójrz! Porównaj z tamtymi! My wiemy na pewno, że tamte są jej, a ty wiesz, że w aparacie są także jej... Spójrz! Nie bądź taki wrażliwy. Często dotykałeś tych włosów za życia. Ona już nie żyje, a włosy jej nie ukasza! Czy te włosy, te dwa włoski są te same, te same, co tamte? My jesteśmy pewni, że tamte są to jej włosy, a te w aparacie mają ten sam kolor, tę samą miękkość... Spójrz! Odpowiedz! No! Są te same, czy nie? Clyde, tak przymuszony musiał spojrzeć i wziąć je w palce. Odpowiedział jednak ostrożnie: — Są podobne, ale zapewnić nie mogę. — Nie możesz? Nawet wtedy, gdy wiesz doskonale, że przy tym brutalnym uderzeniu wyrwałes te dwa włosy? — Ależ ja wcale jej gwałtownie nie uderzyłem — przekonywał Clyde, patrząc na Jephsona — a co do tych włosów nie mogę powiedzieć, że to są jej.